VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
**(nr 188)**
z dnia 22 lipca 2015 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Spraw Zagranicznych (nr 188)

22 lipca 2015 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

## – zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Przemysława Grudzińskiego i pana Jaromira Sokołowskiego;

## – sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wziął **Konrad Pawlik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk** i **Piotr Babiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam pana ministra Konrada Pawlika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam kandydatów na stanowisko ambasadora.

Doręczony państwu porządek obrad obejmuje zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Przemysława Grudzińskiego i pana Jaromira Sokołowskiego oraz sprawy bieżące.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam proponowany porządek za przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę. Przystępujemy do realizacji pkt 1. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Przemysława Grudzińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Finlandii. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik:**

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan Przemysław Grudziński urodził się w Toruniu w 1950 r. W młodości związany był z Uniwersytetem im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, na którym w 1972 r. jako 22-letni asystent rozpoczął pracę zawodową w Instytucie Historii i Archiwistyki. Do 1989 r. pracował naukowo jako historyk, podobnie jak jego ojciec historyk mediewista na Uniwersytecie Toruńskim. Doktoryzował się w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w 1977 r., a pięć lat później obronił pracę habilitacyjną w zakresie amerykanistyki. Specjalizował się w dziejach najnowszych USA.

Przed 1989 r. działał w ramach tzw. drugiego obiegu. Nigdy nie był członkiem partii politycznej. Opublikował 7 książek i wiele artykułów naukowych z dziedziny historii, polityki zagranicznej USA oraz z zakresu stosunków międzynarodowych. Jest autorem prac o koncepcjach politycznych prezydenta Roosvelta i o amerykańskim projekcie atomowym Manhattan. W trakcie kariery naukowej przebywał dwukrotnie w charakterze visiting professor na Uniwersytecie w Princeton i na kilku innych czołowych uniwersytetach amerykańskich. Po 1989 r. pisał o bezpieczeństwie europejskim, NATO i stosunkach polsko-rosyjskich. W Wielkiej Brytanii została wydawana jego książka analizująca bezpieczeństwo w Europie. Po 1989 r. podjął pracę w służbie publicznej. Ze względu a wcześniejsze zainteresowania kwestiami bezpieczeństwa w 1990 r. został doradcą wiceministra obrony narodowej. Kolejnym zadaniem, którego się podjął, było zbudowa-

nie nowego i nowoczesnego zaplecza Sejmu RP. Był organizatorem i pierwszym dyrektorem Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, które do chwili obecnej pod nową nazwą wciąż służy Sejmowi.

W 1992 r. został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej odpowiedzialnym za sprawy z zakresu polityki obronnej, czyli wojskowej polityki zagranicznej. Był członkiem pierwszej cywilnej ekipy w Ministerstwie Obrony Narodowej, której zadaniem było wprowadzenie demokratycznej i cywilnej kontroli nad wojskiem. Zorganizował dwa pierwsze cywilne departamenty. Był także ekspertem MON w ramach polskiej delegacji negocjującej rozwiązanie Układu Warszawskiego. Przez 6 lat był profesorem w amerykańsko-niemieckim Europejskim Centrum Studiów nad Bezpieczeństwem – centrum Marshalla w Garmisch-Partenkirchen w Niemczech.

Jako specjalista w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego prowadził wykłady dla urzędników i wojskowych z kilkudziesięciu państw Europy i Azji. Jego badania w Centrum Marshalla dotyczyły roli małych i średnich państw w systemie bezpieczeństwa. W połowie lat 90. aktywnie zabiegał o przyjęcie Polski do NATO. Był jednym z autorów raportu „Polska – NATO" w 1995 r., który odegrał bardzo pożyteczną rolę w atlantyckiej debacie toczącej się wokół przyjęcia Polski do Sojuszu.

Z polską dyplomacją związany jest od 1998 r. Dwukrotnie pracował w kierownictwie MSZ. Jako podsekretarz stanu nadzorował obszary bezpieczeństwa państwa, politykę wobec obu Ameryk i wobec Europy Wschodniej. Był zaangażowany z ramienia MSZ w projekt wprowadzenia Polski do NATO. Był członkiem polskiej delegacji, która podpisała protokoły przystąpienia Polski do NATO w marcu 1999 r., a także na szczycie NATO w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r. Od lipca 2000 r. przez 5 lat był ambasadorem RP w Waszyngtonie. Oprócz specjalizacji w dyplomacji dwustronnej jest także dyplomatą biegłym w dyplomacji wielostronnej. Przez prawie 6 lat, do końca ubiegłego roku, kierował stałym przedstawicielstwem RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych i organizacjach międzynarodowych, w tym OBWE, w Wiedniu. W gronie polskich ambasadorów Przemysław Grudziński reprezentuje ponad 20-letnie doświadczenie wyniesione z MSZ oraz z dwóch bardzo ważnych placówek.

Jego doświadczenie nie ogranicza się do rozmów w zaciszu gabinetów dyplomatycznych. Przemysław Grudziński organizował instytucje dla życia państwowego po 1989 r. w Kancelarii Sejmu i MON. Jest naukowcem i praktykiem. Jego umiejętności praktyczne są wsparte znajomością historii i teorii dyplomacji oraz problematyki globalnego i regionalnego bezpieczeństwa. Zna biegle języki rosyjski, angielski i niemiecki. Jego wcześniejsze misje dyplomatyczne oraz zainteresowanie polityką zagraniczną małych i średnich państw, a także kwestiami bezpieczeństwa europejskiego stanowią dobre przygotowanie do służby dyplomatycznej w bliskiej Polsce Finlandii.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie, biorąc pod uwagę doskonałe przygotowanie merytoryczne kandydata i bogate doświadczenie zawodowe, pragnę z nieskrywaną przyjemnością rekomendować pana Przemysława Grudzińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Finlandii. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Poproszę kandydata na ambasadora o przedstawienie koncepcji pracy na placówce. Bardzo proszę, panie ambasadorze.

**Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Finlandii Przemysław Grudziński:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak już państwo wiedzą z miłych słów pana ministra, przed Wysoką Komisją stoi tym razem po raz trzeci ambasador weteran, który przez 11 lat reprezentował Polskę na dwóch placówkach w trakcie ostatnich 15 lat. Praca w polskiej dyplomacji jest dla mnie zaszczytem, służbą i wielkim przywilejem. Byłbym dyplomatą spełnionym, gdyby zgodnie z wolą pana ministra Schetyny, któremu dziękuję za wysunięcie mojej kandydatury, dane mi było zakończyć moją dyplomatyczną karierę w charakterze ambasadora RP w Finlandii.

Jest coś szczególnego w naszych wzajemnych stosunkach, co czyni je naturalnie przyjaznymi i obopólnie korzystnymi. Finlandia byłaby moją ostatnią misją, po której udałbym się na spokojną akademicka emeryturę, na której mam zamiar pisać i dzielić się swoimi doświadczeniami z młodymi ludźmi. Nawet w służbie dyplomatycznej przychodzi kres. W mojej pracy jako dyplomaty nie brakowało momentów trudnych, a nawet dramatycznych. Teraz cieszy mnie perspektywa pracy w Finlandii, kraju demokratycznym, stabilnym i pokojowym, z którym Polska pozostaje w dobrych stosunkach od 1918 r. i z którym łączy nas przynależność do tego samego kręgu członków UE. Finlandia, która jeszcze przed stuleciem była ubogim, rolniczym, izolowanym i zapomnianym krajem na peryferiach Europy, jest dziś przykładem sukcesu, jako jedno z najzamożniejszych państw na naszym kontynencie. Jest to państwo dobrze rządzone, którego obywatele cieszą się wysoką jakością życia. Jednak zanim do tego doszło, Finlandia przeszła przez szereg burzliwych transformacji, w tym przez 3 wojny między 1939 r. a 1945 r., dwukrotnie ze Związkiem Radzieckim i raz przeciw Niemcom. Utraciła wtedy wielu obywateli i prawie dziesiątą część swojego terytorium. W historii Finlandii główną troską polityki zagranicznej i dyplomacji były zawsze zabiegi o bezpieczeństwo. Twórcy narodowej doktryny w XIX-wiecznej Finlandii nie mieli złudzeń, że małe państwa nie mogą liczyć na łaskawość historii. Lekceważenie przez nie surowych realiów polityki siły może przynieść tylko nieszczęście, a podstawą narodowego trwania jest wewnętrzna siła i spójność narodu umocowana w języku fińskim i kulturze.

Nietrudno doszukać się podobieństw w dziejach Polski i Finlandii, przy wszystkich różnicach historycznych losów, i szukać wspólnych interesów w obecnej dobie, gdy oba państwa odnalazły się na nowo jako pewne siebie państwa Europy. Jest na czym budować, a raczej kontynuować dzieło poprzedników, od posła Michała Sokolnickiego, pierwszego posła II RP w Helsinkach od początku 1920 r. do końca 1922 r., aż po obecnego ambasadora Janusza Niesyto.

Przed drugą wojną światowa nie powiodła się podjęta przez Polskę próba stworzenia związku państw bałtyckich – państw buforowych, jak wtedy się określały, mimo przyjaźni marszałków Piłsudskiego i Mannerheima. Decydowały o tym różnice w interesach geopolitycznych. Polska miała dwóch wrogów, podczas gdy Finlandia jednego. Dzisiaj oba państwa mogą komfortowo operować w tych samych i różnych konfiguracjach – Finlandia w skandynawskiej, Polska w środkowoeuropejskiej, które wzajemnie dopełniają się. W regionie łącznikiem jest Rada Państw Morza Bałtyckiego, której przewodniczymy do czerwca przyszłego roku.

Współpraca nordycka i dialog państw nordyckich i bałtyckich, a na południowej stronie Bałtyku współpraca wyszehradzka uzyskały niedawno w rezultacie polsko-szwedzkiej inicjatywy platformę dialogu w formacie państw wyszehradzkich, nordyckich i bałtyckich, zainaugurowaną spotkaniem w Gdańsku. Polska i Finlandia przywiązują duże znaczenie do regionu bałtyckiego, jako obszaru postępującej integracji i współpracy. Swoją współpracę dwustronną wpisują w ramy unijnego zaangażowania przez instrumenty takie jak strategia dla regionu Morza Bałtyckiego, wymiar północny oraz korzystając z mechanizmu Rady Państw Morza Bałtyckiego dla przyspieszenia rozwoju i umocnienia spójności regionu.

Obecny moment w życiu politycznym Finlandii sprzyja rozpoczęciu pracy nowego ambasadora. Wiosenne wybory parlamentarne w Finlandii wyłoniły nową centroprawicową koalicję trzech partii, w której największą siłą jest historyczna Partia Centrum. Zadaniem nowego ambasadora będzie wypracowanie nowej czy raczej częściowo nowej siatki komunikacji i najrozmaitszych połączeń na wszystkich szczeblach między nową rządową administracja w Finlandii a Polską.

Nowe władze w Helsinkach mają przed sobą niełatwe zadanie zmierzenia się z największym, podwójnym kryzysem w historii integracji europejskiej i Europy po zakończeniu zimnej wojny – kryzysem euro oraz konfliktem wokół i na Ukrainie. Na tym tle Finlandia poszukuje przekonywującej drogi przełamania własnego poważnego impasu gospodarczego związanego z upadkiem tradycyjnych generatorów wzrostu i prosperity – Nokii i przemysłu drzewnego przez znalezienie nowego motoru wzrostu. Nowy rząd

zapowiada bolesne cięcia w sferze socjalnej i głębokie reformy, które mają przywrócić konkurencyjność restrukturyzowanej gospodarce.

Drugim elementem rekonfiguracji polityki fińskiej jest obszar relacji z Rosją. Układane przez Finlandię tradycyjnie w stylu pragmatycznym stosunki z Moskwą czyniły z Helsinek ważnego aktora w kwestiach dotyczących Rosji. Obecnie relacje fińsko-rosyjskie znalazły się w cieniu wojny na Ukrainie, co wprowadziło nowe akcenty do fińskiej debaty o kierunku polityki bezpieczeństwa i o polityce obronnej. Finlandia szuka zbliżenia ze swoimi nordyckimi partnerami i rozpoczęła otwartą debatę na temat opcji przystąpienia do NATO.

Na tym tle widzę priorytety swojej działalności w Finlandii. Wspólne interesy zostały zidentyfikowane i określone w międzyrządowym programie wzmocnionej współpracy, uzgodnionym przez premierów Polski i Finlandii w grudniu 2011 r. Wzmocniona współpraca zakłada bliższą i skoordynowaną współpracę polityczną i gospodarczą w wielu dziedzinach: gospodarki, energetyki, telekomunikacji, środowiska, bezpieczeństwa, edukacji i wschodniego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Przegląd programu wzmocnionej współpracy w 2013 r. wykazał wzmocnienie współpracy w tych obszarach, zwiększenie częstotliwości kontaktów premierów, ministrów oraz ekspertów, a w ich rezultacie wypracowanie szeregu porozumień i inicjatyw, takich jak polsko-fińska inicjatywa powołania ministerialnego forum państw członkowskich obszaru Schengen z zewnętrzną granicą lądową. Tym samym moje zadanie numer jeden to zabiegi o dalsze wypełnianie programu wzmocnionej współpracy życiem i substancją, kultywowanie szerokiej palety współpracy i rozpoznanie nowych pól współpracy politycznej, gospodarczej i handlowej. Stan naszych stosunków jest bardzo dobry, ale istnieje potencjał do ich dalszej rozbudowy, np. w zakresie zwiększenia obrotów handlowych czy ruchu turystycznego w obu kierunkach.

Po drugie, praca nad zacieśnieniem współpracy politycznej w całym spektrum unijnym i europejskim, ze szczególnym uwzględnieniem sfery bezpieczeństwa. To pole współpracy nabiera kluczowego znaczenia ze względu na najpoważniejszy od czasu zakończenia zimnej wojny kryzys bezpieczeństwa europejskiego. Oprócz kluczowych wątków współpracy w ramach instytucji takich jak UE, NATO, OBWE, ONZ, istotna jest współpraca i dialog dwustronny, w tym współpraca przemysłów obronnych obu naszych państw. W lutym 2014 r. ministrowie obrony uzgodnili porozumienie w sprawie polsko-fińskiej współpracy obronnej w latach 2014–2016, która przyczyni się do bliższej kooperacji w zakresie bezpieczeństwa. Prezydenci Polski i Finlandii w trakcie wizyty prezydenta Finlandii w Warszawie wiosną br. uznali we wspólnym oświadczeniu, że, cytuję: „ze względu na stan europejskiego bezpieczeństwa rośnie znaczenie polsko-fińskiej współpracy w polityce bezpieczeństwa”. Finlandia zadeklarowała zainteresowanie udziałem w działaniach wielonarodowego korpusu Północ – Wschód w Szczecinie.

Po trzecie, wprawdzie nie chciałbym posługiwać się językiem kopiowania modelu fińskich szczegółowych rozwiązań, co po prostu nie jest ani wykonalne, ani mądre, ale warto, moim zdaniem, czerpać z fińskich doświadczeń w wielu sferach, np. w zakresie niwelowania różnic społecznych, polityki wspierania innowacyjności, energetyki jądrowej, edukacji czy służby zdrowia. Warto przyglądać się aktywnej roli fińskiego państwa, które odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu wysokiego poziomu i jakości życia obywateli. Transfer informacji i know how dotyczący atrakcyjnych elementów w fińskim życiu społecznym i gospodarczym do odpowiednich instytucji w Polsce oraz doświadczeń polskich na grunt fińskich traktuję jako istotną część moich zadań. Jest to pomyślane jako przyczynek do poszukiwania odpowiedzi na niełatwe wspólne wyzwania, przed którymi stoją oba państwa – nowe wyzwania dla bezpieczeństwa, wyzwania globalizacji czy demografii i starzenia się obu społeczeństw. Nie ulega wątpliwości, że trzeba wykorzystać obecne możliwości do lepszego poznania się Polaków i Finów, aktywnie wspierać fińską Polonię, wspierać kontakty organizacji pozarządowych, promować związki kulturalne obu krajów.

Chciałbym na koniec podkreślić, że ambasadora RP w Finlandii czeka codzienna praca nad dalszym rozwojem ustabilizowanych, dobrych, wszechstronnych i pogłębionych relacji, praca wymagająca raczej cyzelowania i twórczej kontynuacji niż kładze-

nia fundamentów. W przyszłości w naszych wzajemnych stosunkach liczyć się będzie umiejętność rozpoznania nowych wspólnych pól zainteresowań i wspólnych interesów w kontekście bilateralnym, regionalnym i unijnym, pomysłowość i inwencja dyplomatyczna oraz konsekwencja w realizacji ustaleń. Polskę i Finlandię historycznie łączy silna wola przetrwania w surowych, chociaż odmiennych warunkach geopolitycznych. Osiągnęliśmy nasze narodowe cele różnymi metodami i drogami. Teraz od ćwierćwiecza idziemy wspólną europejską drogą, co stwarza dogodne warunki do dalszego zbliżenia obu społeczeństw. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Bardzo dziękuję panu ambasadorowi. Zachęcam państwa posłów do zadawania pytań. Pan przewodniczący Iwiński.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Dziękuje bardzo. Krótki komentarz i dwa pytania. Dziwne były losy mianowania polskich ambasadorów w Finlandii. W okresie Polski Ludowej to miejsce było zawarowane jako jedno z dwóch dla przedstawicieli ZSL. Tym drugim była Bułgaria. Nie było to złe rozwiązanie ze względu na funkcjonowanie partii chłopskiej. Mieliśmy też sytuację dość nietypową, gdy była pani ambasador pozostała po zakończeniu swojej misji, wbrew wszelkim regułom, w kraju urzędowania i podjęła działalność gospodarczą, co w moim przekonaniu łamie pewne reguły. Poprzedni ambasador – pan Niesyto i pan minister należą do pierwszej ligi dyplomatów. Z tego punktu widzenia uważam, że to jest bardzo dobra kandydatura.

Były krótkotrwały premier Finlandii, obecny minister, opowiadał się jednoznacznie za przystąpieniem Finlandii do NATO. Tego typu postulaty były i są formułowane także w odniesieniu do Szwecji. Czy ta perspektywa jest realna? Czy nie stałoby to w sprzeczności z podstawowymi zasadami polityki Finlandii?

Mówił pan bardzo interesująco o możliwościach skorzystania z doświadczeń fińskich w różnych dziedzinach. Byłoby wspaniale, gdybyśmy potrafili z tego skorzystać. Chodzi mi tylko o jedną dziedzinę. Finlandia jest uważana od wielu lat za państwo o najlepszej edukacji w Europie. Z tym związana jest umiejętność wykorzystywania potencjału w zakresie naukowo-technicznym. Pamiętam, że swego czasu „New York Times” na pierwszej stronie zaproponował zmianę nazwy Finlandii na „Nokialand”. To nie był żart. Nokia przeszła w ostatnim czasie wiadome negatywne procesy. Ma opóźnienia, jeśli chodzi o smartfony. Na ile doświadczenia w dziedzinie edukacji mogłyby być przez nas wykorzystane? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję. Pan poseł Tomasz Lenz, bardzo proszę.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Dziękuję bardzo. Jest pan kandydatem na ambasadora w kraju, który w obecnej sytuacji w Europie Środkowowschodniej zmienił swoją politykę i spojrzenie na relacje z Federacją Rosyjską. Mamy do czynienia z odwrotem w fińskiej polityce ostrożnego traktowania Federacji Rosyjskiej jako państwa, które nie zagraża swoim sąsiadom. Finlandia od początku konfliktu ukraińskiego jednoznacznie neguje działania na wschodzie Ukrainy, jasno przedstawiając swój pogląd, że to wojska rosyjskie i pomoc finansowa oraz dostawy sprzętu wojskowego z Rosji spowodowały konflikt na Ukrainie, który jest przez Rosję podtrzymywany.

Jak wiemy, Finlandia ma szczególnie bolesne doświadczenia, jeśli chodzi o postępowanie Rosji, potem Rosji bolszewickiej wobec państwa fińskiego. Finlandia była najeżdżana ze Wschodu, była niszczona, traciła terytoria. Była traktowana jako sąsiad, z którym Rosjanie mogą robić, co chcą. Dziś w parlamencie fińskim wyrażany jest pogląd, że może członkostwo w NATO uchroniłoby Finlandię przed zagrożeniem ze Wschodu.

Czy pana zdaniem istnieje możliwość nawiązania ściślejszej współpracy militarnej polsko-fińskiej, wymiany doświadczeń, wspólnych działań wojsk polskich i fińskich w ramach wspólnych ćwiczeń? Czy Finlandia, która czuje się zagrożona, może być partnerem Polski w przekonywaniu międzynarodowej opinii publicznej, że Rosja postępuje

nieuczciwie wobec swoich sąsiadów, łamiąc prawo międzynarodowe? Czy nie jest to właściwy moment, aby wśród Finów szukać koalicjantów do budowania tego rodzaju polityki w ramach UE? Objęcie przez pana funkcji ambasadora w tym momencie jest szczególnie ważne. Ta sprawa zapewne zdominuje pana pracę jako ambasadora. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję. Pan przewodniczący Waszczykowski.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytania do kandydata dotyczące życiorysu. Czy Może nam pan wyjaśnić termin, który pojawił się kilka lat temu w mediach, a który wypłynął z IPN – „TW Trojanowski"?

Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej na temat takiego epizodu w pana życiu, jak praca w latach 1974–1976 w Instytucie Badań Współczesnych Problemów Kapitalizmu? Jestem historykiem i wiem, że był to ośrodek mocno zakonspirowany, do którego nie było wstępu dla pracowników naukowych. Tam trafiały materiały z Zachodu. Była to komórka jawnego białego wywiadu polskiego dla partii.

Czy może pan wyjaśnić, dlaczego w trakcie pana pracy ambasadorskiej w Waszyngtonie równolegle do pana został akredytowany drugi ambasador w ambasadzie RP – pan Cytrycki? Jaki był cel powoływania dwóch ambasadorów? Znamy życiorys pana Cytryckiego. Od lat jest kojarzony ze służbami specjalnymi. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję panu przewodniczącemu. Więcej pytań nie widzę. Bardzo proszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi.

**Kandydat na ambasadora RP Przemysław Grudziński:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Może zacznę od ostatnich pytań pana przewodniczącego Waszczykowskiego. Jeśli chodzi o informację, którą pan przekazał, dotyczącą mojej rzekomej współpracy z wywiadem PRL, jest to całkowity fałsz. Wyjaśniałem to w swoim czasie. Nigdy nie współpracowałem ani z wywiadem wojskowym, ani z cywilnym, ani z UB. Jako pracownik Instytutu Historii PAN, który zajmował się miękką konspiracją, wydawaniem broszur, przechowywaniem literatury drugiego obiegu, byłem, jak wszyscy moi koledzy, pod obserwacją. Dlaczego przypisano mi kryptonim, nie wiem. Nie ma żadnego śladu w dokumentacji IPN. Nie został przeciwko mnie skierowany żaden formalny wniosek, dochodzenie czy badanie. Mam czyste sumienie. Nie byłem współpracownikiem żadnej tajnej służby PRL. Wyjaśniłem to w liście do ministra spraw zagranicznych, którzy przyjął wyjaśnienia. Na tym sprawa się zakończyła. Nie znam żadnych dalszych wątków tej sprawy. Na tym sprawa dla mnie się zamyka. Nie zamierzam sam dochodzić prawdy, ponieważ znam prawdę. Instytut Badań Współczesnych Problemów Kapitalizmu był krótkim epizodem w moim życiu. Czekałem na obronę doktoratu w Instytucie Historii PAN. Jako przybysz z Torunia „zahaczyłem się" w tej instytucji. Kiedy jako doktor nauk humanistycznych mogłem przejść do Instytutu Historii PAN (doktorat był warunkiem przejścia do Instytutu Historii), skończyłem z Instytutem Badań Współczesnych Problemów Kapitalizmu. Ta instytucja nie podobała mi się. Nie odgrywałem tam żadnej roli. Pracowałem tam niecały rok. Później wziąłem urlop bezpłatny i czekając na obronę pracy doktorskiej, przebywałem w USA, zmywając talerze w restauracji nowojorskiej.

Pytanie o pana Cytryckiego nie powinno być skierowane do mnie. Była to decyzja kierownictwa państwa, żeby ustanowić, obok formalnie działającej ambasady i ambasadora, pełnomocnika, którego zadaniem było skupienie się na współpracy gospodarczej. Chodziło o wykorzystanie koniunktury w stosunkach politycznych na rzecz transferu amerykańskich inwestycji i wsparcia gospodarczego dla Polski. Jak wiemy, to nie zakończyło się szczególnym sukcesem. Wypełniałem swoją funkcję zgodnie z mandatem. Misja pana ambasadora Cytryckiego nie zakłócała mojej pracy ani działalności ambasady. To są odpowiedzi na pytania pana przewodniczącego Waszczykowskiego. Czy chciałby pan, żebym uzupełnił swoją wypowiedź w jakimś zakresie?

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Przyjmuję tę odpowiedź.

**Kandydat na ambasadora RP Przemysław Grudziński:**

Przejdę teraz do pozostałych pytań. Pytanie pana przewodniczącego Iwińskiego pokrywa się w pewnym zakresie z pytaniami dotyczącymi stosunków Finlandii z Rosją i NATO. Finlandia dokonuje rewizji swojej orientacji w polityce bezpieczeństwa. To jest początek. Dokąd zaprowadzi ta rewizja, nie wiadomo. Dużo będzie zależało od tego, jak będzie ewaluowało bezpieczeństwo europejskie. Mówię zarówno o konflikcie ukraińskim, jak i o pogorszeniu sytuacji bezpieczeństwa w rejonie Bałtyku, co szczególnie dotyka Helsinki. Jak państwo zapewne pamiętają, doszło do kilku incydentów w powietrzu. Fińskie myśliwce przechwytywały rosyjskie myśliwce. Stronę fińską bardzo zaniepokoił incydent w Porcie Helsińskim, który doprowadził do tego, że częściowo został zaminowany dostęp do portu. Pojawił się niezidentyfikowany obiekt podpływający pod port.

Zmiany w środowisku bezpieczeństwa doprowadziły do tego, że nowa koalicja wprowadziła do swojej platformy politycznej będącej podstawą pracy nowego rządu zasadnicze zmiany w zakresie polityki bezpieczeństwa i obrony. O ile w poprzedniej platformie wykluczona była otwarta dyskusja na temat przystąpienia Finlandii do NATO, mimo że ówczesny minister spraw zagranicznych był zwolennikiem otwarcia debaty, nowa platforma koalicyjna zawiera kilka istotnych zmian. Utrzymując historycznie ugruntowaną politykę bezaliansowości wojskowej Finlandii, przedkłada do dyskusji rozważenie opcji przystąpienia do NATO. Innym elementem tej dyskusji będzie zapowiedź przygotowania raportu przez rząd fiński, który ma za zadanie przekalkulować wszystkie za i przeciw wejścia Finlandii do NATO we wszystkich wymiarach. Ma to być rzetelna analiza, materiał, który pokaże administracji i społeczeństwu wszystkie za i przeciw. To jest tylko jeden z elementów całego nowego pakietu polityki bezpieczeństwa, który przygotowuje nowy rząd. Rząd zamierza zakończyć politykę oszczędności w budżecie wojskowym i systematyczną redukcję budżetu, która wynikała z kryzysu. Budżet wojskowy spadł poniżej 1,3%. Nowy rząd zamierza zwiększyć budżet o 150 mln euro. Zastanawia się także nad zastąpieniem flotylli samolotów myśliwskich M-18 nową flotyllą. Ponadto w pakiecie reorientacji czy wzmocnienia niektórych kierunków w polityce bezpieczeństwa kładziony jest nacisk na współpracę w układzie nordyckim, przede wszystkim ze Szwecją. Szereg spotkań ministrów obrony obu krajów doprowadziło do ściślejszej współpracy obronnej. Zastrzegam jednak, że to ciągle nie jest współpraca aliancka, która stanowiłaby sojusz obronny obu krajów.

Trzecim elementem jest systematyczne praktyczne zbliżanie się Finlandii do Sojuszu Północnoatlantyckiego. W czasie ostatniego szczytu NATO w Newport Finlandia podpisała wraz ze Szwecją porozumienie „Host nation support", co pokazuje bliskość tego kraju wobec struktur natowskich. Finlandia jest jednym z najbliższych partnerów NATO, nie będąc członkiem sojuszu. Bierze udział we wszystkich praktycznych działaniach, manewrach, jak chociażby ostatnie czerwcowe manewry na Bałtyku. Jest w gronie kilku najbardziej bliskich i uprzywilejowanych partnerów NATO, które współpracują z Kwaterą Główną na rzecz zwiększenia interoperacyjności.

Postaje płaszczyzna bardzo dobrej i ścisłej współpracy z Polską w ramach tej organizacji. Finlandia jest zainteresowana korpusem szczecińskim, którego rola ma się wydatnie zwiększyć w strategii wojskowej NATO. Jest cały zespół przedsięwzięć, które Finlandia podejmuje. Otwarcie debaty w sprawie NATO jest jednym z wielu kroków, które Finlandia podejmuje. Generalnie chodzi o to, żeby w pewnym pakiecie spojrzeć na nowo na swoje otoczenie bezpieczeństwa.

Należy pamiętać, że Finlandia jest krajem, który zawsze liczył na własne siły. Ma dobrze zorganizowany system obronny. W Finlandii ciągle istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej. Ma doskonale przygotowane siły zbrojne, które w znacznej mierze są kompatybilne ze standardami NATO. Ściśle współpracujemy ze sobą w ramach NATO, OBWE, UE (w ramach Unii Finlandia zabiega o wzmocnienie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony), a także bilateralnie, czego dowodem jest podpisana niedawno umowa o współpracy obronnej oraz szereg wspólnych przedsięwzięć, od nauki i badań,

aż po wymianę technologicznego know how i znany zakup firmy Patria licencji i sprzętu. Jest to wóz bojowy, który stanowi podstawowe wyposażenie polskich sił zbrojnych.

Finlandia daje sygnał na zewnątrz, że w związku z pogorszeniem się środowiska bezpieczeństwa w Europie i wokół niej nie będzie biernie się przyglądać sytuacji, tylko adekwatnie do tego pogorszenia będzie wzmacniać swoją pozycję w polityce bezpieczeństwa europejskiego, podejmując najrozmaitsze kroki. Samo rozpoczęcie dyskusji nad przystąpieniem do NATO jest bardzo poważną zmianą w historii i ewolucji polityki bezpieczeństwa Finlandii. Większość społeczeństwa fińskiego opowiada się przeciwko członkostwu w NATO. Prezydent Finlandii, który niedawno był gościem prezydenta Komorowskiego, zapowiedział, że społeczeństwo fińskie będzie zapytane o to w referendum. Nie jest to wymóg konstytucyjny. Wystarczyłaby większość 2/3 głosów w parlamencie fińskim, ale ze względu na wagę sprawy, jeśli dojdzie do następnego kroku, zadecyduje o tym społeczeństwo fińskie. Na razie traktujemy Finlandię jako bardzo bliskiego i zaprzyjaźnionego partnera, ale nie członka NATO.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję panu ambasadorowi. Jeśli nie ma więcej pytań…

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Poproszę o odpowiedź w sprawie edukacji.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Bardzo proszę.

**Kandydat na ambasadora RP Przemysław Grudziński:**

Jak pan poseł słusznie powiedział, Finlandia jest prymusem, jeśli chodzi o poziom wykształcenia najmłodszych uczniów. Z drugiej strony jest prymusem wśród członków UE, jeśli chodzi o wydatki budżetowe na badania i rozwój, które stanowią powyżej 3,3%. Jest to wręcz nieprawdopodobna skala inwestycji w innowacyjność. Dzieje się to w sytuacji, kiedy Finlandia jest w recesji. Mimo to obszar edukacji i badan jest chroniony. Finowie są bardzo dumni ze swoich osiągnięć, i słusznie.

Jest pewne obiektywne wytłumaczenie, dlaczego nie dojdziemy do tego poziomu wydatków budżetu państwa na badania i rozwój. Pomyślność Finlandii uzależniona jest od eksportu, gdyż ma mały rynek wewnętrzny. Finlandia żyje dzięki temu, że konkuruje z przemysłami innych krajów industrialnych i postindustrialnych. Jest to dla Finlandii być albo nie być. To tłumaczy bardzo wysoki poziom wydatków.

Trochę anegdotycznie chciałbym państwu powiedzieć, że badania pedagogów fińskich wykazały w latach 60., że szczególnie słabe wyniki w testach i w egzaminach na wyższe uczelnie osiągają dzieci i młodzież ze wschodnich obszarów Finlandii. To był najmniej rozwinięty, najsłabszy gospodarczo obszar, gdzie poziom życia był najniższy. Pewien prosty zabieg zmienił sytuację. Postanowiono wprowadzić do szkół darmowe obiady dla dzieci. Nadało to fantastyczny impuls do podniesienia poziomu szkół i edukacji na tym terenie.

Jak powiedziałem wcześniej w swoim krótkim komentarzu, nie można kopiować wprost rozwiązań fińskich, ale należy szukać dobrych przykładów. Nie da się ich zastosować bezpośrednio, jednak pewne rozwiązania są możliwe do podpatrzenia i przeniesienia. Tym chciałbym się również zajmować w czasie swojej misji.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję panu ambasadorowi.

Jeśli nie ma więcej pytań, to poproszę pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Jaromira Sokołowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz w kraju dodatkowej akredytacji – Księstwie Liechtensteinu. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan Jaromir Sokołowski urodził się 25 lutego 1971 r. w Łodzi. Do szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego, które ukończył w klasie matematyczno-fizycznej w 1989 r., uczęszczał w Nysie. W tym samym roku rozpoczął studia w Instytucie Germanistyki na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu

Warszawskiego. W 1990 r., w ramach indywidualnego toku studiów, rozpoczął studia w zakresie stosunków międzynarodowych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Studia w zakresie problematyki międzynarodowej, niemieckiego prawa konstytucyjnego oraz niemieckiego systemu politycznego kontynuował na Uniwersytecie w Hamburgu, odbywając tam staże w redakcji tygodnika „Die Zeit" oraz rozgłośni publicznego radia północnoniemieckiego.

Po zakończeniu studiów rozpoczynał karierę zawodową w polskiej dyplomacji. 1998 r., po zakończeniu stażu przedwyjazdowego w MSZ, wyjechał do wydziału politycznego przedstawicielstwa ambasady RP w Berlinie na stanowisko III sekretarza. Od 1999 r., po przeniesieniu ambasady RP z Kolonii do Berlina, kontynuował pracę w wydziale politycznym, zajmując się m.in. sytuacją wewnętrzną w RFN, niemiecką polityką zagraniczną, organizacjami niemieckich przesiedleńców, stosunkami niemiecko-amerykańskimi. W czasie swojej 5-letniej służby w Berlinie awansował do rangi I sekretarza ambasady.

Po powrocie do Polski zajmował się działalnością publicystyczną, publikując w „Rzeczpospolitej", „Die Welt". Komentował również sytuację międzynarodową, zarówno w programach Polskiego Radia, TVN 24, jak i Telewizji Polskiej. Regularnie brał udział w programie „7 dni świat". W 2005 r. został doradcą wicemarszałka Sejmu pana Bronisława Komorowskiego. W 2007 r. objął w Kancelarii Sejmu funkcję dyrektora generalnego, kierującego gabinetem marszałka Sejmu. Przez ostatnie 5 lat w randze podsekretarza stanu pracował w Kancelarii Prezydenta RP, zajmując się sprawami międzynarodowymi. W tym czasie nadzorował przygotowania do dwóch wizyt prezydenta USA w Polsce, wizyty państwowej prezydenta Francji, dwóch szczytów prezydentów flanki wschodniej NATO.

Zajmował się również problematyką polsko-szwajcarską, koordynując wspólnie z MSZ, Ministerstwem Gospodarki oraz Ministerstwem Skarbu Państwa dwukrotny udział Prezydenta RP w Światowym Forum Ekonomicznym w 2011 r. i 2012 r. oraz wizytę państwową Prezydenta RP w Szwajcarii w październiku 2012 r., a także cztery wizyty prezydenta Szwajcarii w Polsce. Ta koordynacyjna rola w procesie przygotowań wizyt Prezydenta RP umożliwiła mu zbudowanie szerokiej palety kontaktów zagranicznych oraz w ramach współpracy międzyresortowej, co może być z pożytkiem wykorzystywane dla dalszego rozwoju stosunków polsko-szwajcarskich.

Pan Jaromir Sokołowski jest żonaty i ma troje dzieci. Biegle posługuje się językiem niemieckim i angielskim.

Biorąc pod uwagę predyspozycje kandydata, jego przygotowanie merytoryczne i zawodowe, pragnę z pełnym przekonaniem zarekomendować pana Jaromira Sokołowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej i Księstwie Liechtensteinu. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę kandydata o przedstawienie koncepcji pracy na placówce. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz w kraju dodatkowej akredytacji Księstwie Liechtensteinu Jaromir Sokołowski:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, serdecznie dziękuję. Postaram się mówić bardzo krótko, licząc na pytania w drugiej części mojego wystąpienia.

Szwajcaria jest krajem zupełnie wyjątkowym, który łączy tradycję z innowacją, a także przywiązanie do pielęgnowania długoletnich i różnorodnych regionalnych tradycji, języków, wyznań z dużą otwartością na świat i gotowością do wprowadzania bardzo nowoczesnych rozwiązań. To kraj, który z jednej strony jest neutralny, a z drugiej strony ma spore ambicje w niektórych obszarach do odgrywania roli wręcz globalnej. Jest modelem bardzo trudnym do powtórzenia gdzie indziej. Przypomnę, że mamy tam 4 języki oficjalne, wiele wyznań, w tym wewnątrz kościoła protestanckiego. Szwajcaria to kraj, w którym twardo przestrzega się prawa i wymaga od obywateli jednoznacznego przywiązania do litery prawa.

Szwajcaria od wielu stuleci była magnesem dla wielu naszych obywateli. Można mówić nawet o pewnej magii, którą roztacza wobec Polaków. Warto przypomnieć takie nazwiska, jak Ignacy Jan Paderewski, dwóch prezydentów RP – Narutowicza i Mościckiego, wielkich poetów – Mickiewicza i Krasińskiego. W przyszłym roku będziemy mieli okazję do przypomnienia wielkiego Polaka noblisty. Mam nadzieję, że uda się przekonać Szwajcarów do tego, by włączyli się w to dzieło. Otóż w przyszłym roku będziemy obchodzili 100. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. Przypomnę, że Sienkiewicz zmarł w Szwajcarii. Będzie to doskonała okazja do przypomnienia tego wielkiego Polaka. W 2017 r. będziemy obchodzić 200-lecie śmierci Kościuszki, który również zmarł w Szwajcarii.

Priorytety mojej pracy postarałem się zgrupować w sześciu blokach. Podstawą naszych bardzo dobrych relacji politycznych, gospodarczych, wojskowych jest wspólna deklaracja przyjęta podczas wizyty prezydenta federacji Didiera Burkhaltera. Pan minister był łaskaw wspomnieć o tej wizycie, która odbyła się w styczniu 2014 r. Wtedy wyznaczono priorytety. Chciałbym realizować je podczas swojej misji.

Najważniejszym obszarem działalności będzie sfera polityczna. Chciałbym utrzymać i wspierać wysoki poziom relacji politycznych, częste spotkania zarówno na poziomie prezydenckim, jak również rządowym, ale i samorządowym oraz parlamentarnym. Wiem, że w ostatnim czasie dochodziło do licznych spotkań grup parlamentarzystów. Przedstawiciele Komisji Spraw Zagranicznych szwajcarskiego parlamentu składali wizytę w Polsce. Po wyborach do parlamentu szwajcarskiego, które odbędą się 18 października, będę zachęcał szwajcarskich członków Komisji, by zaprosili przedstawicieli Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu do złożenia rewizyty.

Jeśli chodzi o sprawy sporne w obszarze politycznym, dotyczą one dwóch bloków zagadnień i są częścią relacji Szwajcarii z Unią Europejską. Pierwsza kwestia dotyczy referendum w sprawie ograniczenia imigracji do Szwajcarii. 9 lutego 2014 r. zostało przeprowadzone referendum, które wprowadziło nowy zapis do konstytucji. Art. 121a zobowiązał szwajcarski rząd do tego, by w ciągu 3 lat, czyli do lutego 2017 r., Szwajcaria wprowadziła system kontyngentów dla cudzoziemców przybywających do tego kraju.

Jaka była argumentacja partii konserwatywnej, która wystąpiła z tą propozycją? Uznano, że napływ cudzoziemców do Szwajcarii, rokrocznie na poziomie 80 tys., co stanowi 1% ludności, jest zbyt dużym obciążeniem dla kraju. Udział cudzoziemców w ludności Szwajcarii wynoszący 25% to za dużo i Szwajcarzy nie są w stanie dłużej tego zaakceptować. Rząd i przedstawiciele biznesu występowali przeciwko temu referendum. Mimo to referendum powiodło się, to znaczy inicjatywa otrzymała poparcie na poziomie 50,3% biorących w nim udział. Większość kantonów – kantony niemieckojęzyczne i włoskojęzyczne poparły tę propozycję. Rząd jest zobowiązany do wprowadzenia tego w życie. Równocześnie w ramach umów wiążących Szwajcarię z Unią Europejską mamy zapisaną swobodę przepływu osób. Doszło już do kilku rund spotkań przedstawicieli Komisji Europejskiej i rządu Szwajcarii. Podejmowane są próby znalezienia wyjścia z tej kwadratury koła. Unia Europejska oraz państwa członkowskie, w tym Polska, twardo obstają – i słusznie – przy konieczności utrzymania swobody przepływu osób. Z drugiej strony rząd szwajcarski przekonuje, że ma związane ręce koniecznością implementacji wyników referendów. Sądzę, że dyskusja nabierze tempa po wyborach parlamentarnych, które odbędą się 18 października. Wtedy rozmowa na temat znalezienia rozwiązania, która pozwoli rządowi wyjść z twarzą bez łamania unijnej zasady swobody przepływu osób, będzie mogła być kontynuowana.

Druga sprawa w pakiecie kwestii unijno-szwajcarskich dotyczy kontynuacji funduszu szwajcarskiego. Był to instrument wymyślony po to, żeby doprowadzić do wyrównywania różnic w rozwoju pomiędzy krajami członkowskimi UE a krajami tworzącymi jednolity rynek europejski. Szwajcarzy przestali płacić na ten fundusz i wysyłają wyraźne sygnały, że uzależniają dyskusję na ten temat od całościowego i pakietowego rozwiązania. Moim zadaniem w tym kontekście będzie prezentacja polskiego stanowiska w tej sprawie, przekonywanie do niego moich szwajcarskich partnerów w parlamencie, rządzie, w mediach i argumentowanie, że dla Polski kwestia swobody przepływu osób jest zasadnicza.

Drugi priorytet mojej działalności w Szwajcarii to jednoznaczne zaangażowanie na rzecz wzmocnienia polskiej obecności biznesowej. Chciałbym doprowadzić do tego,

by wzrósł polski eksport do Szwajcarii. Szanse istnieją, gdyż aprecjacja franka, z którą mamy do czynienia po 15 stycznia, kiedy Szwajcarski Bank Narodowy uwolnił kurs, spowodowała, że eksport ze Szwajcarii jest droższy, natomiast import jest znacznie korzystniejszy. Będę również przekonywać szwajcarskich inwestorów do większego zaangażowania na polskim rynku. Obecnie inwestycje szwajcarskie są na poziomie 4,5 mld euro. Jest to przyzwoity poziom, ale kraj ten jest niezwykle bogaty i mający wiele możliwości inwestycyjnych. Będę zachęcał Szwajcarów, by bardziej angażowali się w polską gospodarkę.

Jestem już po rozmowach z Ministerstwem Gospodarki. Chciałbym doprowadzić do powstanie w Bernie lub Zurychu polsko-szwajcarskiej izby przemysłowo-handlowej, żeby wspierać polski biznes obecny w Szwajcarii. Ministerstwo Gospodarki jest gotowe rozpocząć tego rodzaju projekt na razie jako pilotażowy. Doskonałą okazją do prezentowania Polski jako kraju udanej transformacji z szybko rozwijającą się gospodarką, atrakcyjnego dla inwestorów byłaby polska obecność w Davos. Liczę na utrzymanie znaczącej obecności polskiej, zarówno na poziomie politycznym, jak i gospodarczym. Chciałbym pomagać w organizacji przyjazdów przedstawicieli polskiego świata polityki i gospodarki do Davos. Dwukrotnie organizowałem przyjazd prezydenta Komorowskiego. Chciałbym to kontynuować. Będę przekonywać szefa Światowego Forum Ekonomicznego w Davos do tego, by rozważył możliwość zorganizowania jednego z tzw. letnich Davos w Polsce, aby pokazać, jak atrakcyjną częścią gospodarki europejskiej jest Europa Środkowowschodnia i jak wielkie możliwości biznesowe kryje w sobie ta część Europy.

Trzeci priorytet to innowacje. Szwajcaria we wszystkich możliwych rankingach, w których bada się innowacyjność gospodarek i społeczeństw, jest na pierwszym miejscu. Jest to kraj, z którego warto czerpać wzorce, jeśli chodzi o rozwiązania innowacyjne i rozwiązania pozwalające na swobodny przepływ dorobku naukowego do biznesu. Znacząca część sukcesu gospodarczego Szwajcarii bazuje na tym, że jest to gospodarka innowacyjna. Bardzo dużo inwestuje się w badania i rozwój, zarówno na poziomie federacji, jak i kantonów. Ponadto biznes szwajcarski inwestuje w projekty badawcze realizowane w ośrodkach naukowych. Potem wyniki tych badań są implementowane w biznesie. Jestem po rozmowach w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Chciałbym, żebyśmy mogli korzystać z tych rozwiązań.

Jest jeszcze jeden obszar niezwykle ważny, mianowicie szkolnictwo zawodowe, które jest w Szwajcarii niezwykle sprawnie zorganizowane, zarówno na poziomie podstawowym, jak i wyższym. Bezrobocie w Szwajcarii jest bardzo niskie – na poziomie 3%, wśród młodych ludzi na poziomie 1,5%. Dlaczego tak się dzieje? Stosunkowo niewielu Szwajcarów kształci się do poziomu maturalnego. Zdecydowana większość pozostaje w szkołach zawodowych, przy czym to szkolnictwo zawodowe jest zorganizowane tak, że część edukacji odbywa się w szkole, a część w zakładach pracy. Przy okazji wizyty prezydenta Burkhaltera w 2014 r. odbyło się wielkie forum gospodarcze na Stadionie Narodowym. Jeden z paneli był poświęcony właśnie próbie implementacji pilotażowej tych rozwiązań w Polsce. Pani minister gospodarki podjęła już odpowiednie działania wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Tego rodzaju wzorce są powoli w Polsce testowane. Chciałbym, żebyśmy szli tą drogą. Kształcenie zawodowe młodzieży jest istotnym elementem walki z bezrobociem.

Czwarty priorytet to promocja kultury. Uważam, że mając tak fantastycznych twórców, tak doskonałych muzyków, artystów, trzeba robić wszystko, by pokazywać ich dzieła, by promować ich działalność artystyczną poza granicami kraju. W Szwajcarii jest wiele znamienitych sal koncertowych, wiele doskonałych orkiestr. Chciałbym już w październiku, po zakończeniu konkursu chopinowskiego doprowadzić do tego, żeby jego laureat wyjechał do Szwajcarii i mógł zagrać w jednej z sal koncertowych. Chciałbym w jednej z większych sal wystawowych w Szwajcarii zorganizować wystawę polskiej sztuki współczesnej, a także pokazać nasz dorobek artystyczny w dłuższej perspektywie.

Kolejny obszar to kwestie związane z obecnością polskiej tradycji, kultury, myśli politycznej na ziemi szwajcarskiej. Zależałoby mi bardzo na rozwiązaniu bardzo skomplikowanego problemu w Rapperswilu, czyli Muzeum Polskiego, które istnieje od 1870 r. Problem jest bardzo złożony, ale jestem dobrej myśli, że tę polską obecność w Rapperswilu uda się utrzymać. Poza tym mamy ciekawe małe muzeum poświęcone Paderew-

skiemu w miejscu, w którym mieszkał, a także muzeum poświęcone Kościuszce w Solurze. Chciałbym, żeby pamięć o tych wielkich Polakach w Szwajcarii była utrzymywana i żeby zapewnić egzystencję tych ośrodków muzealnych w dłuższej perspektywie.

Pragnę zaangażować się we wspieranie Polonii i Polaków mieszkających w Szwajcarii. Tam mieszka wiele osób doskonale dających sobie radę na niezwykle wymagającym szwajcarskim rynku pracy. Ci ludzie są zainteresowani utrzymywaniem więzi z Polską. Stara Polonia jest dumna ze swoich korzeni. Chciałbym im służyć. Pragnę, żeby ambasada i moja rezydencja były miejscem spotkań Polaków.

Jeśli chodzi o Liechtenstein, wymienię dwa priorytety. Będę promować tam polską kulturę i zachęcać miejscowy kapitał do inwestowania w Polsce. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję. Rozpoczynamy serie pytań do kandydata. Bardzo proszę, pan przewodniczący Krząkała.

**Poseł Marek Krząkała (PO):**

Bardzo dziękuję. Wspomniał pan, panie ministrze, o programie współpracy szwajcarsko-polskiej. Program został skierowany do dwunastu krajów, ale Polska jest największym beneficjentem, gdyż prawie 0,5 mld franków trafiło do Polski. Jednak program ma zostać zakończony w 2017 r. Byłaby to wielka strata. Zrealizowano ponad kilkadziesiąt projektów badawczych, w których wzięło udział ponad 500 naukowców. Jakie są szanse na uruchomienie kolejnych takich projektów? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Iwiński.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Dziękuję. Chciałbym najpierw zapytać pana ministra o następującą kwestię. Mamy do czynienia z nietypową sytuacją, gdyż poprzedni ambasador przebywał na placówce 7 lat. Czy powodem była zmiana decyzji w odniesieniu do kandydata, który był opiniowany do Szwajcarii, a następnie został wysunięty jako kandydat na ambasadora we Francji? Czy były inne powody?

Teraz pytanie do kandydata. Mieliśmy bardzo dobrze rozwiniętą współpracę między uczelniami, zwłaszcza politechnikami. Czy będzie można to kontynuować? Kolejne pytanie dotyczy delikatnej kwestii muzeum w Rapperswilu. Są to trudne sprawy relacji władz federalnych, które niewiele mogą zrobić w tej sprawie, i władz kantonalnych. Czy istnieje szansa znalezienia kompromisu?

Jedno krótkie pytanie dotyczące Liechtensteinu. Czy decyzja sprzed dwóch lat, dotycząca rezygnacji przez Liechtenstein z tajemnicy bankowej i skandale w tym zakresie, głównie w relacjach z Niemcami, miały odniesienie do relacji z Polską?

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pan przewodniczący Waszczykowski.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Dziękuję. Najpierw chciałbym zadać krótkie techniczne pytanie do pana ministra. Ponieważ procedura jest przeprowadzana w przyspieszonym tempie, interesuje mnie, czy zostało już uzyskane agrément?

**Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:**

Tak.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Życiorys kandydata jest dość lakoniczny. O wiele ciekawych rzeczy można by zapytać. Został pan uhonorowany aż trzynastoma orderami, to znaczy, że co pół roku uzyskiwał pan order. Dlaczego nie słyszeliśmy w Polsce o tych osiągnięciach dyplomatycznych? To jest ewenement na skalę światową. Nie znam drugiego przedstawiciela administracji polskiej, który by co pół roku uzyskiwał order.

Druga kwestia. Pracowałem w MSZ przez prawie 20 lat, od początku lat 90. Wiem, jak trudno było uzyskać pracę na placówce. Czy może pan uchylić rąbka tajemnicy, jak to się

stało, że studiując w Niemczech, został pan zatrudniony w polskiej placówce, w wydziale politycznym? Wiem, że placówki zatrudniają Polaków mieszkających czy uczących się za granicą. Są to stanowiska często techniczne. Stanowisko polityczne uzyskuje się po przejściu całej procedury przygotowawczej w MSZ. Czy z jakichś powodów został pan z tego zwolniony?

Kolejna kwestia. Po 5 latach pracy na ważnej placówce w Berlinie nie otrzymał pan pracy w MSZ. Czy odszedł pan na własne życzenie? Zważywszy na pana pracę w tak ważnej placówce i doświadczenie tam zdobyte, MSZ powinno było upomnieć się o pana.

Następne pytanie. Na placówce zajmował pan stanowisko III, II i I sekretarza. Nie są to decyzyjne stanowiska dyplomatyczne. Nie kieruje się żadnym zespołem. Nie pracował pan w MSZ, czyli nie kierował pan w resorcie żadnym zespołem. Nie miał pan doświadczenia dyplomatycznym o charakterze kierowniczym. Następnie został pan wywindowany na podsekretarza stanu ds. polityki zagranicznej w Kancelarii Prezydenta RP. Jakie prerogatywy zadecydowały o tym, że uzyskał pan awans na wiceministra spraw zagranicznych w Kancelarii Prezydenta RP?

Na zakończenie chciałbym podzielić się z państwem następującą refleksją. W lipcu 2010 r. kancelaria prezydenta Lecha Kaczyńskiego była również opróżniana. Wszystkich pracowników zajmujących polityczne stanowiska wywalono na zbity pysk, nie oferując nikomu niczego, choć wiele z tych osób miało wyższe kwalifikacje niż pan. Obecnie państwo nie jest zobowiązane do czegokolwiek. Proszę docenić, że w nowych warunkach zyskuje pan szansę, aby zmienić sytuację, w której odchodzącą ekipa zostaje wywalona. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję panu przewodniczącemu. Pani poseł Arciszewska, bardzo proszę.

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałabym nawiązać do pana wypowiedzi w kwestii przywiązania Szwajcarii do tradycji, do zasad i wartości. To bardzo piękne. Biorąc pod uwagę pana doświadczenia, odznaczenia, awanse, okres 5 lat pracy w Berlinie, pisanie artykułów w „Die Welt", która ciągle używa sformułowań o polskich obozach koncentracyjnych, pragnę zapytać, czy pan przygotowywał przemówienia pana prezydenta Komorowskiego, dotyczące Stauffenberga i jego kolegów. Jako doradca i osoba znająca materię, ma pan wiedzę, że polityka historyczna w RFN to bardzo poważna dziedzina. Pisząc do „Die Welt", musiał pan mieć świadomość, jaki jest stosunek do polityki historycznej, jakie są próby relatywizowania historii. Wielu polityków angażuje się w oskarżanie Polaków o liczne krzywdy i przypisuje się nam grzechy, których nie dopuściliśmy się.

Mam pytanie dotyczące pana prezydenta, który ośmielił się wypowiadać w sposób – moim zdaniem – bardzo naganny. Porównywał nazistę i antysemitę Stauffenberga do powstańców warszawskich. Spotkało się to z poważną krytyką środowiska. Niemcy są sprawnymi politykami i Fundacja Konrada Adenauera wykorzystała wypowiedzi pana prezydenta, gloryfikując Stauffenberga i jego ekipę. Wiadomo, że Stauffenberg jest kreowany na bohatera nie dlatego, że chciał zakończyć wojnę, zamknąć niemieckie obozy koncentracyjne, ale dlatego, że chciał to robić lepiej, skuteczniej, szybciej i dokładniej.

Chciałabym zrozumieć, jaki jest pana udział w doradzaniu prezydentowi, pisaniu przemówień i w przygotowaniu wizyt prezydenckich, aby zapobiegać tak karygodnym wpadkom, które nie powinny mieć miejsca. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pan przewodniczący Mularczyk.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):**

Bardzo dziękuję. Pierwsze pytanie ma charakter techniczny. Kieruję je do pana ministra. Panie ministrze, dlaczego tak późno państwo zgłosiliście kandydaturę pana ministra Sokołowskiego? Można powiedzieć, że niejako rzutem na taśmę. Zapewne za tydzień pan Sokołowski już nie byłby zgłoszony. Dlaczego te procedury tak długo trwały? Skąd tak nadzwyczajny tryb? W porządku obrad Komisji nie ma tej kandydatury. Dziennika-

rze nie wiedzieli, że dziś jest przewidziane opiniowanie tej kandydatury. Parlamentarzyści otrzymali informacje na skrzynki mailowe. Czy wynikało to z jakichś obaw, czy był to błąd techniczny? Prosiłbym o wyjaśnienie.

Panie ministrze, pani poseł – moja przedmówczyni – poruszyła bardzo istotny wątek. Wystąpienie prezydenta Komorowskiego można w pewnym sensie nazwać kompromitującym. Chwaląc zasługi pułkownika Stauffenberga, porównał go niejako do powstańców warszawskich. To wywołało duży dysonans. Chcę zapytać pana, jako specjalistę od spraw niemieckich, bo przecież tak jest pan przedstawiany, czy konsultowano z panem to przemówienie? Jeśli nie, czy to była inicjatywa, że takie sformułowania tam się znalazły? Czy pan o tym wiedział? Czy zgadza się pan z tezą, którą postawił pan prezydent Komorowski? Jeśli pan się nie zgadza, to dlaczego?

Słuchając pana dzisiejszego wystąpienia na forum Komisji, miałem poczucie, że stoi przed nami osoba, która wzniesie relacje polsko-szwajcarskie na niebotyczne wręcz wyżyny. Byłem pod wielkim wrażeniem. Problem polega na tym, że pan już był przez 5 lat ministrem w kancelarii prezydenta odpowiedzialnym za sprawy zagraniczne i można by zapytać, co pan w tym czasie zrobił, w szczególności w relacjach z Niemcami. Mamy wiele spraw nierozwiązanych w relacjach polsko-niemieckich dotyczących m.in. mniejszości polskiej, traktowania rodzin polskich dzieci przez Jugendamt, budynku ambasady RP, który od kilkunastu lat nie może być zagospodarowany z niewiadomych powodów, działki, którą odzyskano w centrum Berlina…

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Chciałbym uświadomić panu przewodniczącemu, że rozmawiamy o kandydacie na ambasadora w Szwajcarii.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):**

Moje pytanie zmierzają w kierunku wykazania skuteczności pana ministra. Pan minister opowiada, co będzie robił, a mnie interesuje, co pan zrobił w sferze relacji polsko-niemieckich. Mam poważne wątpliwości, czy jest pan tak skuteczny, jak się pan przedstawia.

Nawiązując do pytania posła Waszczykowskiego o pana błyskawiczną karierę, wręcz modelową, mam pytanie o pana ewentualne kontakty i związki ze służbami specjalnymi wojskowymi lub cywilnymi. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pani posłanka Gosiewska, bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):**

Dziękuję. Moje pytanie również ma na celu ocenę skuteczności działania pana ministra Sokołowskiego. Panie ministrze, chciałabym zapytać, czy to pan odpowiadał za wizytę prezydenta Komorowskiego w Kijowie w kwietniu br. i skandal z tym związany. W dniu wystąpienia prezydenta Rada Najwyższa przyjęła uchwały, które nie budują relacji polsko-ukraińskich. Kto za to niedopatrzenie, delikatnie mówiąc, odpowiadał w kancelarii? Czemu nie dopilnował pan tego istotnego szczegółu, reprezentując prezydenta w przygotowaniach do tej wizyty? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Chciałbym poprosić państwa posłów, aby wypowiadając się na temat poglądów prezydenta Komorowskiego, zaznaczali, że to jest ich interpretacja, bo można odnieść wrażenie, że nie do końca rzetelnie niektórzy z państwa przytaczają słowa prezydenta Komorowskiego.

Mam prośbę, żebyśmy koncentrowali się na kwestiach dotyczących kraju, do którego kandydat będzie delegowany, aby reprezentować Rzeczpospolitą. Jestem przekonany, że pan minister odniesie się do wszystkich kwestii. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Pan kandydat nie funkcjonował jeszcze w Szwajcarii. Nie możemy oceniać jego działań w Szwajcarii, natomiast możemy ocenić, czy będzie skutecznym ambasadorem na podstawie jego dotychczasowej kariery. Przykładów sytuacji, w których prezydent Komorowski został wprowadzony w błąd, albo które były niefortunne, jest więcej. Oprócz

postaci Stauffenberga i sytuacji w Kijowie, mamy przypadki w Stanach Zjednoczonych, kabaretowe zachowanie, wystąpienie w czasie pierwszego spotkania Trójkąta Weimarskiego. Te sprawy dotyczą ludzi zajmujących się polityką zagraniczną, wizerunkiem prezydenta. Mamy prawo przypominać te sprawy, bo mamy podstawy, aby zakładać, że odpowiadał za to pan Sokołowski. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dlatego, panie przewodniczący, to jest tylko mój apel. Państwo posłowie mają pełną swobodę w formułowaniu pytań. Chodziło mi jedynie o to, byśmy koncentrowali się na zasadniczej treści naszego posiedzenia. Bardzo proszę, pan poseł Rzymełka.

**Poseł Jan Rzymełka (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący, zmienię ton ostatnich pytań. Chciałbym podziękować za bardzo rzeczową prezentację problematyki szwajcarskiej, ujętą hierarchicznie w punktach.

Mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy Szwajcarii. W świadomości przeciętnego Polaka interesującego się polityką Szwajcaria jest królestwem demokracji bezpośredniej. Jednak przekaz dotyczący owej demokracji często bywa prześmiewczy. Jeśli ktoś chce mieć nowego psa, musi uzyskać pisemną zgodę wszystkich mieszkańców. Jest to pokazywane jako przesada. Czy pana zdaniem Polacy mogą uczyć się od Szwajcarów demokracji europejskiej?

Druga kwestia to prośba o przybliżenie tego poniekąd egzotycznego dla nas kraju, czyli Liechtensteinu. Czy to jest mini-państwo bez problemów, w którym robi się interesy i które jest chętnie odwiedzane przez turystów? Czy są zagadnienia trudne pomiędzy naszymi krajami? Czy Polacy w Liechtensteinie zapisali się niechlubnie w sprawach bankowych? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sycz.

**Poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam pytanie do ministra Sokołowskiego. Przez moment miałem wrażenie, że prezydent kandyduje na to stanowisko. Panie ministrze, podkreślił pan, że Szwajcaria to kraj łączący tradycję z innowacyjnością, kraj o mocnej walucie.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Bardzo proszę państwa posłów o zakończenie polemik. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji, pan poseł Sycz zadaje pytanie. Bardzo proszę.

**Poseł Miron Sycz (PO):**

Czym uzasadnia pan sukces gospodarczy Szwajcarii? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Szczerba.

**Poseł Michał Szczerba (PO):**

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Powiem szczerze, że dawno nie słyszałem tak dobrej prezentacji kandydata na ambasadora RP. Ma ona charakter wieloaspektowy…

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Możecie państwo przestać rozmawiać?

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Zastanowimy się.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Bardzo państwa proszę. W przeciwnym wypadku ogłoszę przerwę, nie będę miał wyjścia. Pani poseł, bardzo proszę. Wszystkich państwa proszę o odrobinę cierpliwości. Zmierzamy ku finałowi naszego posiedzenia. Panie pośle, proszę kontynuować.

**Poseł Michał Szczerba (PO):**

Jest to trudne, panie przewodniczący, ale będę próbował.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Nikt nie mówił, że będzie łatwo. Bardzo proszę.

**Poseł Michał Szczerba (PO):**

Po pierwsze, pan minister Sokołowski jedzie na placówkę, która miała od 8 lat jednego ambasadora. To bardzo długi okres, o czym dzisiaj wspominaliśmy. Program pracy ambasadora w Szwajcarii wprowadza liczne innowacje w dziedzinie działań politycznych, gospodarczych. Cenna jest inicjatywa utworzenia szwajcarsko-polskiej izby handlowej. Nowe spojrzenie obejmuje także sferę współpracy naukowej, badawczej, ale także kulturalnej. To stawia przed panem duże wyzwania.

Szanowni państwo, nie jest tak, że urzędnicy kancelarii poprzednich prezydentów nie wyjeżdżali na placówki dyplomatyczne. O tym warto w tym gronie szczerze, otwarcie i grzecznie powiedzieć. Tak było za czasów prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego. Pamiętamy dobre nominacje dla Barbary Labudy w Luksemburgu, bardzo dobry okres dla polskiej dyplomacji za czasów Waldemara Dubaniowskiego w Singapurze, ministra Andrzeja Krawczyka, który bezpośrednio z kancelarii prezydenta pojechał na Słowację, panią Ewę Junczyk-Ziomecką – konsula w Nowym Jorku i panią Urszulę Doroszewską, która bezpośrednio z kancelarii prezydenta pojechała na placówkę, a z którą miałem zaszczyt współpracować.

Wydaje mi się, że w demokratycznym wolnym państwie korzystanie z dużego potencjału osób, które mają wiedzę i doświadczenie, jest czymś naturalnym. Kwestionowanie tego, że ktoś po 5 latach współpracy z głową państwa sprawdzi się w takim kraju, jak Szwajcaria, w którym określoną rolę polityczną pełni prezydent federacji, jest niebywałe. W związku z powyższym chciałbym jednoznacznie stwierdzić, że program pracy, który został przedstawiony, i dorobek pracy zawodowej pana ministra Sokołowskiego w pełni upoważnia nas do wydania pozytywnej opinii o tej kandydaturze. Prosiłbym, żeby ta dobra tradycja wykorzystywania potencjału urzędników państwowych, także ministrów w kancelarii prezydenta, została utrzymana. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Waszczykowski. Potem pan przewodniczący Mularczyk. Bardzo proszę.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Pan poseł Szczerba nie rozumie tej sytuacji. Nie rozumie, że jest zmuszony, żeby zaśpiewać „łubu-dubu", ponieważ jest byłym asystentem pana posła Komorowskiego.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Panie przewodniczący, bardzo serdecznie prosiłbym, żeby wypowiadać się ad rem.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Problem polega na tym, że tej dobrej tradycji nie kontynuował prezydent Komorowski, który nikogo z tych kręgów nie wysłał nigdzie, ludzi, o których pan wspominał, nominował śp. Lech Kaczyński. Bronisław Komorowski nie chciał korzystać z żadnego zasobu kadrowego nie sympatyzującego lub nie współpracującego z PO. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pan przewodniczący Mularczyk, proszę.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):**

Ostatnie pytanie. Panie ministrze, czy mógłby pan przybliżyć nam, na czym polegały pana kontakty z Fundacją Adenauera? Dziękowano panu gorąco za tę współpracę. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pan poseł pytał o Fundację Adenauera? Wszyscy w jakiejś mierze współpracowaliśmy z tą fundacją przy rozmaitych przedsięwzięciach w dziedzinie spraw międzynarodowych, licznych konferencjach. Uważam to pytanie za niepotrzebnie aluzyjnie.

Szanowni państwo posłowie, jeżeli nie ma więcej pytań, w pierwszej kolejności prosiłbym pana ministra o udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie przypominam sobie sytuacji, żeby kandydat stanął przed Komisją Spraw Zagranicznych bez agrément. To jest niemożliwe, zgodnie z procedurą. Nie uważam, żebyśmy robili coś pospiesznie. Realizujemy to zgodnie z praktyką. Wystąpiliśmy o agrément dla kandydata na ambasadora 30 czerwca br. Zgodę strony szwajcarskiej uzyskaliśmy 16 lipca br. Decyzja wpłynęła 17 lipca br. Poinformowaliśmy o tym na 5 dni przed posiedzeniem Komisji Spraw Zagranicznych z prośbą o wprowadzenie do porządku obrad drugiego kandydata na ambasadora. Jest to naturalny proces, że po uzyskaniu agrément prezentujemy kandydaturę na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych. Podobnie było na ostatnim posiedzeniu, w którym miałem zaszczyt uczestniczyć.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Gosiewskiej, pozwalam sobie odpowiedzieć na nie, ponieważ odpowiadałem na nie również na poprzednim posiedzeniu. Mam na myśli wizytę prezydenta na Ukrainie i kwestię ustaw. Pytanie brzmiało wówczas, czy MSZ wiedziało o planowanym przyjęciu ustaw. Jednoznacznie wskazałem, że porządek obrad zmienił się już po wypowiedzi prezydenta Komorowskiego w Radzie Najwyższej. Zmiany porządku obrad dokonał nie przewodniczący Rady Najwyższej Wołodymyr Hrojsman, tylko jego zastępca Andrij Parubij, który dodał do porządku obrad ustawy kontrowersyjne z punktu widzenia polityki wschodniej oraz relacji polsko-ukraińskich. Jak mówiłem na poprzednim posiedzeniu, nie wyraziliśmy zaniepokojenie, ale podjęliśmy działania wykorzystujące całe dostępne instrumentarium. Wystosowaliśmy notę. Uzyskaliśmy zapewnienie, że strona ukraińska podejmie działania zmierzające do znowelizowania ustawy. Wskazaliśmy czytelnie w trakcie rozmów na różnych szczeblach (prezydenta Komorowskiego, ministra Schetyny, moich) na dwie kwestie, które nas niepokoją, to znaczy kwestię penalizacji, która paraliżowałaby dialog, oraz kwestię wyłączenia spod działania ustawy osób, które są odpowiedzialne za zbrodnie wojenne. Strona ukraińska ma świadomość, jakie są nasze oczekiwania. Podjęliśmy działania i uzyskaliśmy zapewnienie o odpowiedniej nowelizacji. Czy tak się stanie? Tego nie mogę zagwarantować. Już uzyskanie tego zapewnienia pokazuje, że postaraliśmy się wykorzystać całość dostępnego instrumentarium, co przynosi pewien efekt deklaratywny.

Odpowiadam na pytanie posła Iwińskiego, dotyczące 7-letniej kadencji ambasadora Starzyka. Pracuję w MSZ od ponad dekady. Pamiętam, że w ostatnim okresie mieliśmy przynajmniej kilku ambasadorów, którzy przebywali nawet nieco dłużej na placówkach – ambasador Skolimowski w Wilnie ponad 8 lat, ambasador Tomasz Orłowski w Paryżu. Potwierdzam kwestię związaną z kandydatem początkowo do Berna, a następnie do Paryża. Staraliśmy się wybrać najlepszego kandydata. Z drugiej strony chcieliśmy zachować ciągłość w relacjach polsko-szwajcarskich. Był to szczególny okres w relacjach UE – Szwajcaria. Uznaliśmy, że celowe będzie wydłużenie pobytu pana ambasadora Starzyka do momentu znalezienia właściwego kandydata na to stanowisko. Takim – w naszej ocenie – jest pan minister Sokołowski.

Tyle z mojej strony. Jeśli jest potrzeba, żebym coś doprecyzował, jestem do dyspozycji.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Panie ministrze, procedura przesłuchiwania kandydatów na ambasadorów po uzyskaniu agrément została wprowadzona dopiero przez ministra Cimoszewicza. W moim przekonaniu był to poważny błąd. Przesłuchanie przez Komisję przed uzyskaniem agrément ma sens, bo jeśli kandydat nie uzyska akceptacji, dalsza procedura jest przerwana. Tak jest w wielu krajach. Niezależnie od tego, jaki będzie układ po wyborach, uważam, że trzeba powrócić do poprzedniego rozwiązania. Wtedy ma to sens. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pragnę przypomnieć, że odmiennie niż w niektórych innych parlamentach przesłuchanie przed naszą Komisją nie ma charakteru prawnie wiążącego czy formalnego, a jedynie zwyczajowy, polityczny. Stąd zapewne decyzja ministra Cimoszewicza, że przesłuchanie przed Komisją finalizuje proces. Jest sens w tym, aby przed Komisją stawali kandy-

daci, którzy uzyskali już zgodę państwa przyjmującego. W przeciwnym razie Komisja po zaopiniowaniu mogłaby być narażona na to, że agrément nie zostanie udzielone. Zgadzam się z panem przewodniczącym, że oba rozwiązania mają swoje zalety.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

To zależy od systemu politycznego w danym państwie. Inna jest sytuacja w USA, w systemie prezydenckim. Bez zgody Komisji Spraw Zagranicznych Senatu nie ma mowy o wysłaniu ambasadora. Uważam, że poprzednie rozwiązanie było dużo lepsze.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję panu przewodniczącemu za uwagi.

Jedno z pytań było pośrednio skierowane do mnie bądź do prezydium Komisji. Chcę zaapelować o bardziej wnikliwe obserwowanie komunikatów ze strony sekretariatu Komisji. 14 lipca pojawiła się informacja o wprowadzeniu do porządku obrad kandydatury pana Grudzińskiego, zaś 17 lipca pana Sokołowskiego. To jest do sprawdzenia w dokumentach Komisji. Pani poseł Gosiewska, bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):**

Przepraszam, ale chciałabym na swoje pytanie uzyskać odpowiedź ze strony kandydata.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, uzupełnię to pytanie. Lepiej jest zapobiegać, niż potem reagować, bo zdecydowanie mniej problemów byłoby wówczas w naszych relacjach. Czy przed wyjazdem prezydenta Komorowskiego zebrał się komitet konsultacyjny, który w okresie prezydentury Lecha Kaczyńskiego bardzo aktywnie działał i wszelkie tego typu wizyty przygotowywał? Spotkania w ramach komitetu konsultacyjnego poprzedzały wizyty prezydenckie. To daje możliwość zapobiegania takim skandalom. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję pani posłance. Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Postaram się na wszystkie pytania możliwie szczegółowo odpowiedzieć. Jeśli tak nie będzie, to proszę o uwagi z państwa strony. Chętnie odpowiem na dodatkowe pytania.

Pierwsze pytania zadał pan poseł Krząkała. Dotyczyło ono funduszu szwajcarskiego. Mówiłem o tym w części politycznej, zwracając uwagę na konieczność prezentacji polskiego stanowiska w tej sprawie, zarówno w Szwajcarii, jak również w Komisji Europejskiej. Kwestia funduszu jest pochodną relacji szwajcarsko-unijnych. Zgadzam się z panem, że 489 mln franków szwajcarskich, które w ramach funduszu zostały skierowane do Polski, głównie do Polski południowo-wschodniej, bardzo dobrze wykorzystano. To jest doskonały argument w rozmowach ze stroną szwajcarską, wskazując na sensowność utrzymania tego rozwiązania.

Kwestia dotycząca ostatecznego kształtu decyzji w sprawie funduszu będzie częścią pakietu zawartego pomiędzy Bernem a Brukselą. W tym bloku spraw znajdzie się również kwestia swobody przepływu osób. Z pewnością będziemy zabiegać o to, żeby fundusz jak najwcześniej został uruchomiony i żeby jak najpełniej został wyposażony przez Szwajcarów. W zeszły piątek zakończyły się negocjacje z Norwegią, która wpłaca środki do Funduszu Spójności. Norwegowie zobowiązali się do dosyć znaczących wpłat rocznych. Jest to argument, który wzmacnia naszą pozycję i pozycję Komisji w rozmowie z Bernem.

Dziękuję posłowi Iwińskiemu za to, że zwrócił uwagę na aspekt współpracy uczelni technicznych. Szalenie zależy mi na tym, żeby ten aspekt rozwijać. Politechnika w Zurychu jest jednym z wiodących ośrodków naukowych na świecie. Nie mówię tego dlatego, że wyjeżdżam do Szwajcarii, ale wystarczy spojrzeć na liczbę patentów zgłaszanych na tej politechnice oraz na skuteczność politechniki, jeśli chodzi o implementację jej rozwiązań w biznesie. Bardzo bym chciał, żeby tego rodzaju relacje z polskimi politechnikami były nawiązywane. Wiem, że współpraca już istnieje. Rozmawiałem z szefem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, który również wyraził zainteresowanie współpracą. Jednym z moich pierwszych działań na placówce będzie próba nawiązania bliższych relacji w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o Rapperswil, to ma pan rację, zwracając uwagę na kilka poziomów. Władze federalne mają w tej sprawie niewiele do powiedzenia. Drugi to poziom kantonalny. Jest także poziom gminy i miasta. Mamy pewien kłopot, ponieważ większość mieszkańców, którzy wypowiadali się w ramach konsultacji społecznych, wyraziła wolę zakończenia działalności muzeum. My oczywiście nie zgadzamy się z tym. Staramy się przekonać Szwajcarów do tego, by utrzymać obecność polską. Naszym stronnikiem, który podjął się roli mediatora, jest rząd federalny – Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jest to długa ciężka praca, ale chętnie się jej podejmę. Muzeum, w którym byłem dwukrotnie, robi olbrzymie wrażenie. Jest fantastycznym przykładem polskiej obecności politycznej w tym bardzo trudnym dla Polski czasie – w XIX w., kiedy państwa polskiego nie było. Będę starał się przekonać Szwajcarów do tego, że warto dostrzec w tym część dumy szwajcarskiej. To oni przyjmowali Polaków, to oni dawali im szansę do pielęgnowania polskiej tradycji wolnościowej. Wspólnym mianownikiem i fundamentem było przywiązanie do wolności i podziw dla umiłowania wolności przez Polaków. To jest argument, który można wykorzystać na różnych poziomach rozmów ze stroną szwajcarską.

Jeśli chodzi o Liechtenstein, to nie mam wiedzy o jakichś napięciach w związku z informacjami o prowadzeniu kont bankowych. Wiem, że Liechtenstein przyjął rozwiązania OECD.

Odpowiadam na pytania pana przewodniczącego Waszczykowskiego. Jeśli chodzi o ordery, nie jestem właściwą osobą do odpowiedzi na to pytanie, ale król Holandii, prezydent Republiki Francuskiej, prezydent Ukrainy i pozostałe głowy państw, które zdecydowały się na wręczenie mi orderów. Praktyka jest taka, że Prezydent RP wyraża na nie zgodę. Ja mogę je przyjąć lub nie przyjmować. Przyjąłem te ordery z wielkim honorem i zaszczytem. Od prezydenta Poroszenki podczas ostatniej wizyty otrzymałem Order Zasługi III Klasy, osobiście mi wręczony. Najpierw zadałem pytanie prezydentowi Komorowskiemu, czy wolno mi przyjąć order. Taka jest regulacja ustawowa. Pan prezydent wyraził zgodę i przyjąłem order od prezydenta Ukrainy. Jeśli chce pan go zapytać o przesłanki i pobudki, którymi się kierował, proszę bardzo. Nie ja jestem właściwym adresatem tego pytania.

Czy trudno dostać się na placówkę? Oczywiście, tak. Sugerował pan, że na placówkę w Berlinie wyjechałem z Niemiec. Nie. Wróciłem z Niemiec, skończyłem studia i otrzymałem propozycję pracy w MSZ po wyborach w 1997 r. Przypomnę, że wówczas rząd formowała AWS i Unia Wolności. Przyjąłem tę propozycję z wielką radością. Przeszedłem odpowiednie kursy i staż przygotowawczy w MSZ. Wyjechałem do Berlina w maju 1998 r.

Jakie miałem kwalifikacje? Studiowałem w Polsce i w Niemczech, zarówno stosunki międzynarodowe, jak i filologię germańską. Na Uniwersytecie w Hamburgu studiowałem u najwybitniejszego niemieckiego konstytucjonalisty. Odbyłem staże w redakcji wpływowego tygodnika. Mogłem brać udział w rundach politycznych. Pracowałem też w redakcji wiadomości. Sądzę, że byłem nie najgorzej wykwalifikowany na stanowisko III sekretarza, czyli bardzo niskiego rangą dyplomaty. Przyjąłem tę propozycję z wielką radością. Był to wielki honor i zaszczyt móc służyć wolnej, niepodległej Polsce. W 2001 r. nastąpiła zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. W 2003 r. wróciłem do kraju. Chciałem pracować w MSZ, ale nie otrzymałem propozycji pracy, więc zająłem się działalności publicystyczną.

Postawił pan tezę, że nie kierowałem zespołami ludzkimi. Rzeczywiście w Berlinie nie kierowałem, ale w latach 2007–2010 kierowałem w Kancelarii Sejmu gabinetem marszałka Sejmu. Byłem dyrektorem generalnym kierującym gabinetem marszałka Sejmu. Miałem sporą liczbę ludzi mi podległych. Zarządzałem również sporym zespołem, będąc podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Odpowiadam na pytania pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk. Kilka zdań na temat polityki historycznej, jaką prowadził prezydent Komorowski w odniesieniu do Niemiec. Rozumiem, że to był sens pani pytania. Pragnę przypomnieć, że prezydent Komorowski…

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Pytałam o Stauffenberga.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pani poseł, bardzo proszę umożliwić kandydatowi udzielenie odpowiedzi. Pani poseł pragnę zwrócić pani uwagę. To jest niegrzeczne i przekraczające standardy tej Komisji. Zwracam pani uwagę.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Nie wiem, jak mam reagować na sformułowanie „prezydent plótł bzdury".

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Zwracam pani uwagę. Nie udzieliłem pani głosu. Łamie pani regulamin pracy Komisji. Zwraca się pani w sposób niewłaściwy. Zwracam pani uwagę, żeby pani więcej tego nie robiła. Panie ministrze, proszę kontynuować.

Pani poseł, nie udzieliłem pani głosu. Po zakończeniu odpowiedzi przez pana ministra będzie możliwość zadania pytań dodatkowych. Nie jest istotne, co pani chce, tylko jak stanowi regulamin pracy Komisji. Bardzo proszę o zastosowanie się do regulaminu.

Bardzo proszę, panie ministrze, o kontynuowanie odpowiedzi.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Jako podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP nie wiem, jak zareagować na sformułowanie „prezydent plótł bzdury". Uważam, że stosunek jednego organu konstytucyjnego, to znaczy Sejmu RP, do drugiego organu konstytucyjnego, czyli Prezydenta RP, nie nosi w sobie głębokiego szacunku.

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Proszę mnie nie strofować.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Sformułowałem własną ocenę w tej sprawie.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pani poseł, za chwilę wykluczę panią z posiedzenia Komisji, jeśli uniemożliwia pani udzielanie odpowiedzi.

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

To proszę reagować.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Reaguję na łamanie przez panią regulaminu.

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Proszę mnie bronić.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Proszę umożliwić mi obronę pani. Będzie pani miała możliwość odniesienia się do wypowiedzi pana ministra po zakończeniu przez niego udzielania odpowiedzi.

Panie ministrze, proszę o kontynuowanie.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Prezydent Bronisław Komorowski od samego początku sprawowania przez siebie urzędu prowadził niezwykle świadomą politykę historyczną wobec Niemiec. Pragnę przypomnieć, że w swoją pierwszą podróż zagraniczną udał się do Brukseli, Paryża i Berlina. Zakończył ją w Berlinie, wyjeżdżając jako pierwszy prezydent w historii Najjaśniejszej Rzeczypospolitej do obozu śmierci w Sachsenhausen, gdzie wspólnie z prezydentem federacji złożył wiązankę kwiatów pod tablicą upamiętniającą profesorów krakowskich zamordowanych w tym obozie oraz gen. Grota-Roweckiego zamordowanego w tym obozie. Był to pierwszy Prezydent RP, który z prezydentem Niemiec udał się do obozu śmierci w Sachsenhausen.

Prezydent Komorowski wspólnie z prezydentem Wulffem był w Oświęcimiu, kiedy prezydent Wulff wypowiedział zdanie o wiecznej niemieckiej odpowiedzialności za tę straszną zbrodnię, której Niemcy dopuścili się w Auschwitz. To prezydent Bronisław Komorowski wspólnie z prezydentem Gauckiem 1 września 2014 r. brali udział w uroczystości rocznicy rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Prezydent Gauck wypo-

wiedział bardzo ważne słowa, za które następnie był bardzo ostro krytykowany w RFN. Prezydent Komorowski był patronem uroczystości rocznicowych wyzwolenia obozu w Auschwitz.

Jeśli chodzi o pani pytanie dotyczące sposobu przygotowania wystąpienia prezydenta, nie jestem władny, by na nie odpowiadać. Wedle mojej wiedzy Sejm RP nie ma funkcji kontrolnej wobec organu konstytucyjnego, którym jest Prezydent RP. Użyła pani sformułowania, że w tym przemówieniu dokonano porównania. Otóż żadnego porównania nie dokonano. Prezydent wykorzystał okazję, by w wykładzie, który zatytułował: „Opór w XX wieku", powiedzieć o dumnej tradycji polskiego państwa podziemnego w czasie drugiej wojny światowej, by przypomnieć Niemcom o tym, jak to państwo podziemne w okupowanej przez hitlerowskie Niemcy Polsce funkcjonowało, by opowiedzieć o tym, że istniała Żegota, że niesiono pomoc Żydom. Krótko mówiąc, wykorzystał tę okazję, by przypomnieć o wielkim dorobku podziemnego państwa polskiego. W tekście jego wystąpienia nie było żadnych porównań.

Pan przewodniczący Mularczyk zadał pytanie, czy kontaktuję się ze służbami. Tak, zarówno z Agencją Wywiadu, jak i agencją służby wywiadu wojskowego. Jesteśmy w stałym kontakcie. Nie byłem współpracownikiem służb, nie jestem współpracownikiem służb.

Sformułowanie o błyskawicznej karierze jest subiektywne. Może pan używać tego rodzaju określenia.

Pani poseł Gosiewska pytała, czy odbyło się spotkanie komitetu konsultacyjnego. Tak, spotkanie odbyło się. Na drugą część pytania odpowiedział pan minister. Mówił o zmianie w porządku obrad.

Pan poseł Rzymełka zwrócił uwagę, że Szwajcaria traktowana jest jak „królestwo" demokracji, a równocześnie dociera do nas prześmiewczy przekaz, że szwajcarzy rygorystycznie przestrzegają prawa. Rzeczywiście, to jest pewien fenomen. Z jednej strony Szwajcarzy są szalenie przywiązani do wolności i praktykują swoisty kult wolności. Z drugiej strony mają świadomość konieczności twardego przestrzegania norm i zasad, które sami sobie nadają. Stąd gotowość do rygorystycznego przestrzegania praw i zasad, które sami sobie wyznaczają.

Jeśli chodzi o Liechtenstein, nie wiem o sprawach trudnych w relacjach Polski z tym państwem. Jeśli są, chętnie się z nimi zaznajomię.

Pan poseł Sycz pytał o przyczyny sukcesu gospodarczego Szwajcarii. To bardzo ciekawe pytanie. Warto przyjrzeć się temu krajowi, który liczy 8 mln obywateli, a odnosi gigantyczne sukcesy. Pozwolą państwo na odniesienie do wielkiego polskiego patrioty Antoniego Patka, twórcy jednej z najbardziej znanych firm zegarmistrzowskich w Szwajcarii, który fantastycznie potrafił połączyć jakość z innowacyjnością. To był zegarmistrz, który jako pierwszy wprowadził system koronki zegarowej i sekundnik. Były to innowacyjne rozwiązania połączone z jakością na najwyższym poziomie. Szwajcarom wielokrotnie się to udawało. Podam przykład kapsułki kawy w folii aluminiowej. Ważne jest, by wpaść na pomysł innowacyjnego rozwiązania i wykonywać je w bardzo dobrej jakości. Dotyczy to również medycyny. Szwajcarom udało się wprowadzić na rynek wiele produktów, które zdobyły sobie pozycję lidera na całym świecie, łącząc innowacyjność i nowoczesność. Odpowiedziałem na wszystkie pytania.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Waszczykowski.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Dziękuję. Chciałbym jednak podrążyć sprawę Stauffenberga. Nie będę pytał o całokształt polityki historycznej, bo pozostaniemy przy swoich zdaniach. Nie widzę sukcesów w polityce historycznej. Media niemieckie w dalszym ciągu posługują się terminem „polskie obozy śmierci". Incydentalne spotkanie z prezydentem Gauckiem i jego poprzednikiem nie miały przełożenia na konkretne zmiany.

Pan, uzyskawszy gruntowne wykształcenie w Niemczech w języku niemieckim, wie, że jest to język logiczny, język światowej klasy filozofów. Niemiecki ma żelazną logikę. Nie trzeba panu tłumaczyć, że jeśli przemówienie o Stauffenbergu odnosi się do ruchu oporu w Polsce, to mamy do czynienia z porównaniem. Nie trzeba mówić wprost o doko-

nywaniu porównania. Jeśli w takim kontekście wypowiada się tego typu kwestie, jest to porównanie i głęboka niezręczność. Stauffenberg był wojskowym, którego nigdy byśmy w Polsce nie czcili, nie cenili, nawet gdyby zamach mu się udał. Gdyby mu się powiodło, Polski nie byłoby na świecie. Wyeliminowałby nasz kraj, tylko innymi metodami, prawdopodobnie dogadując się z aliantami co do pokoju. Nie bylibyśmy tutaj, tylko w jakichś stajniach, pracując jako niewolnicy. Pan powinien mieć tego świadomość. Stauffenberg jest traktowany w Niemczech jako legenda. Obecnie jest traktowany jak bohater centrum analiz ruchów prawicowych. Był to prawicowy oficer, który chciał doprowadzić do innego przebiegu II wojny światowej.

**Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):**
Nie chcemy słuchać o historii.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**
Nie mam ograniczeń czasowych. Dopóki mówię z sensem, którego pani być może nie rozumie, mam prawo kontynuować wypowiedź.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**
Panie przewodniczący, proszę zmierzać do zadania pytania.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**
Nie oceniamy polityki pana prezydenta, ale domagamy się pana refleksji na ten temat. Współpracował pan z prezydentem w obszarze polityki zagranicznej i historycznej. Czy kończąc kadencję, prezydent słusznie postąpił, czcząc antybohatera w Niemczech?

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**
Jeszcze raz podkreślam, że to jest opinia pana przewodniczącego. Pan przewodniczący Mularczyk i pani poseł Arciszewska.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):**
Panie przewodniczący, prosiłbym, żeby pan zwrócił uwagę kandydatowi na ambasadora, że nie odpowiedział na moje pytanie o kontakty z Fundacją Adenauera. Nie wiem, czy pytanie zostało pominięte celowo, czy przez nieuwagę.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**
Przepraszam. Przez nieuwagę.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (ZP):**
Prosiłbym o odpowiedź na to pytanie. Panie ministrze, broni pan jak lew polityki Bronisława Komorowskiego. Chcę panu zwrócić uwagę, że obecny prezydent pan Andrzej Duda był krytykiem tej polityki zagranicznej. Czy w związku z tym będzie pan ambasadorem na uchodźstwie? Jak rozumiem, ambasador realizuje politykę państwa, w tym prezydenta. Jak będzie się pan czuł w roli ambasadora?

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**
Chętnie odpowiem na to pytanie.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**
Pani poseł Mielewczyk.

**Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**
Dziękuję bardzo. Proszę, żeby nie ograniczano nam czasu wypowiedzi, nie mówiono nam, o co mamy pytać, nie zabraniano nam zwracać się do kandydata do ambasadora. Nie życzę sobie, żeby mnie pan rugał, jak byłego marszałka Komorowskiego na korytarzu, kiedy był pan jego doradcą. Wielu ludzi to widziało. Chciałabym, żeby pan mnie nie pouczał, kto kogo kontroluje. Niektórzy ministrowie zapomnieli, że Sejm sprawuje funkcje kontrolne nad rządem. Rząd chce kontrolować posłów, a pan chce przywoływać posłów do porządku, co jest nie na miejscu. Mamy pana ocenić, przepytać, choć jest pan pewien, że wyjedzie. Traktuje pan nas z góry.

Będę domagała się od pana przewodniczącego nie kpin ze strony koalicji rządzącej wobec przedstawicielek opozycji, tylko dlatego, że się państwu spieszy lub coś nie podoba, tylko stanięcia w mojej obronie w sytuacji aroganckiego i sprytnego wybiegu,

mającego na celu nieodpowiadanie na pytanie, tylko mówienie „na okrągło" i chwalenie się czymś, co dla nas nie jest atutem polityki pana prezydenta.

Nie otrzymałam odpowiedzi na pytanie, czy pan, mając doświadczenie, którym się chwali, nie ma sobie nic do zarzucenia, jeśli chodzi o przygotowanie prezydenta. Zdaniem zainteresowanych środowisk to są bzdury niegodne i skandaliczne, jeśli dokonuje się porównania. Fundacja nawet nie wspomniała o polskich bohaterach, tylko potraktowała wypowiedź pana prezydenta jako przyczynek do gloryfikowania Stauffenberga i jego ekipy, budując nawet legendę podziemia niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej, którego nie było. Karygodne jest, że pan prezydent porównuje Stauffenberga i jego ekipę z powstańcami warszawski.

Zadałam konkretne pytanie. Ma pan wpływ na kształtowanie treści przemówień. Zna pan politykę historyczną. Chwali się pan swoim doświadczeniem. Trzeba było przygotować prezydenta, na pewno zabronić mu mówić pewne rzeczy, które są miłe dla ucha członków fundacji. Teraz fundacja cytuje pana prezydenta Komorowskiego. Pan miał w tym udział. Zadałam proste pytanie: Jaki był pana udział? Dlaczego pan na to pozwolił? Nie chcę, żeby pan mówił cokolwiek więcej na ten temat. Nie pytam o osiągnięcia pana prezydenta. Ma pan pełnić funkcję ambasadora, a my mamy prawo zadać pytanie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pani poseł, ma wrażenie, że staram się prowadzić obrady, zapewniając możliwość swobodnej wypowiedzi. Staram się także, aby nasza debata miała właściwy Komisji Spraw Zagranicznych wymiar i temperaturę. Prosiłbym, żeby moje uwagi traktować wyłącznie w tym zakresie. Państwo posłowie mają pełną swobodę w kształtowaniu pytań. Proszę uszanować prawo kandydata do udzielania odpowiedzi w zakresie, który uważa za właściwy. Na zakończenie wyrazimy opinię w głosowaniu. Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Lenz.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym zaapelować do nas wszystkich. Sugerowanie, że ambasadorowie, którzy byli nominowani przez poprzedniego prezydenta, pełnią swoją funkcję na uchodźstwie, to przekraczanie granic absurdu. Rozmawialiśmy na ten temat dwa tygodnie temu, kiedy opiniowaliśmy kandydata do Kijowa. Wyjaśniliśmy sobie, że ambasadorowie reprezentują Rzeczpospolitą, nas wszystkich. Oczywiście muszą współpracować z rządem i prezydentem. Przecież wszyscy ambasadorowie pełniący swoje funkcje na świecie zostali mianowani wcześniej. Panie pośle, czy oni też są na uchodźstwie? Potrzeba trochę zdrowego rozsądku. Apeluję, żebyśmy zachowali umiar w wypowiedziach. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie ma, zamykam listę pytań. Bardzo proszę pana kandydata o udzielenie odpowiedzi. Następnie przystąpimy do głosowania nad kandydaturami.

**Kandydat na ambasadora RP Jaromir Sokołowski:**

Panie przewodniczący, poza stosunkami międzynarodowymi studiowałem również filologię. Znam figurę zwaną porównaniem. Jeszcze raz powtórzę. Prezydent nie chciał porównać i nie porównał wysiłku i aktu Stauffenberga z 20 lipca do działalności polskiego państwa podziemnego. Nie było to jego intencją i tego nie zrobił, podobnie jak nie składał kwiatów przed tablicą.

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk była łaskawa mówić o środowiskach. Nie wiem, co pani miała na myśli. Odniosłem wrażenie, że część środowisk uwierzyła, że prezydent składał kwiaty przed tablicą poświęconą Stauffenbergowi. Jest to wierutne kłamstwo. Prezydent Bronisław Komorowski podczas swojej ostatniej wizyty w Berlinie złożył kwiaty pod tablicą, do której wystawienia sam się przyczynił jako marszałek Sejmu, wspólnie z ówczesnym przewodniczącym Bundestagu, poświęconą polskiej Solidarności. To był jedyny hołd, który Prezydent RP złożył w Berlinie podczas swojej ostatniej wizyty. W żaden sposób nie uczcił, nie upamiętnił, nie uhonorował Stauffenberga.

Pytał mnie pan, jako osobę, która trochę czasu spędziła w Niemczech, o stosunek do Stauffenberga. Jest to bardzo złożona postać. On, podobnie jak wielu oficerów, którzy byli członkami kręgu z Krzyżowej, miał do Polski stosunek skrajnie nieżyczliwy, pełen pogardy, głębokiej klasowej niechęci. Stauffenberg, który 20 lipca decyduje się na heroiczny akt, który zapisuje się w historii jako ten, który podnosi rękę na Hitlera, jako przedstawiciel Niemców, którzy nie godzili się na zbrodniczy system, jednak łamie przysięgę. Pragnę przypomnieć, że zarówno jego rodzina, jak i rodziny ludzi związanych z ruchem 20 lipca przez wiele lat w RFN nie były noszone na rękach. Ponieważ nasze spotkanie ma charakter otwarty i jest relacjonowane, nie chcę wchodzić w detale, ale przez wiele lat rodziny tych oficerów, którzy zostali straceni w wyniku próby zamachu stanu, były poddawane przez społeczeństwo niemieckie pewnemu ostracyzmowi. To w historii RFN stosunkowo świeża historia. Jestem otwarty na dyskusję i rozmowę z panem. Powtórzę raz jeszcze, że prezydent nie uczcił Stauffenberga i nie dokonywał porównań.

Co do moich kontaktów z Fundacją Adenauera, to miałem kontakty ze wszystkimi fundacjami. Z przewodniczącym fundacji łączą mnie serdeczne relacje. Poznaliśmy się w czasie, kiedy był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, a Bronisław Komorowski był marszałkiem Sejmu. Sądzę, że to dlatego wypowiedział tak miłe słowa pod moim adresem. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo za udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, aby zgodnie z tradycją naszej Komisji kandydaci opuścili nas na czas głosowania. To samo dotyczy mediów. Goście mogą zostać. Pan poseł Iwiński domaga się, żeby państwo opuścili obrady.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Nie ja się domagam, tylko taki jest regulamin.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

W regulaminie nie ma takiego zapisu.

**Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):**

Zostają tylko członkowie Komisji, przedstawiciele MSZ i pracownicy Kancelarii Sejmu.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Nasze obrady są na bieżąco transmitowane, ale przyjmuję do wiadomości rygoryzm pana przewodniczącego.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma, zatem przystępujemy do głosowania.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Przemysława Grudzińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Finlandii. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? (13) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję, przy trzech głosach sprzeciwu Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Przemysława Grudzińskiego.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Jaromira Sokołowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Konfederacji Szwajcarskiej oraz w kraju dodatkowej akredytacji Księstwie Liechtensteinu. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? (13) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję, przy trzech głosach sprzeciwu Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę.

Szanowni panowie, chciałbym serdecznie pogratulować pozytywnej opinii Komisji Spraw Zagranicznych. Życzę owocnej, dobrej dla Rzeczypospolitej pracy na placówkach. Zapewniam, że Komisja jest zawsze otwarta na współpracę z ambasadorami w wymiarze parlamentarnym. Panu ministrowi chciałbym pogratulować znakomitych kandydatur. Pragnę podzielić się swoją osobistą refleksją, że z przyjemnością wysłuchałem prezentacji kandydatów. Uważam, że będą panowie znakomitymi reprezentantami naszego kraju.

Bardzo proszę pana ministra o pozostanie. Pan przewodniczący Waszczykowski zgłaszał chęć zabrania głosu w sprawach bieżących. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Witold Waszczykowski (PiS):**

Panie ministrze, otrzymałem maila w sprawie interwencji. Autorka przekazała mi kopię skargi do rzecznika praw obywatelskich i do Trybunału Konstytucyjnego. Dotyczy ona braku decyzji MSZ odnośnie do dzieci pracowników placówek, które w Polsce są objęte obowiązkiem przedszkolnym, a poza granicami kraju ich opieka przedszkolna odbywa się na koszt rodziców.

Czy jest to kwestia do uregulowania? W Polsce istnieje ustawowy obowiązek. Jeśli w kraju przysługuje prawo do opieki przedszkolnej, to również w odniesieniu do dziecka pracownika wysłanego służbowo na placówkę, taki obowiązek pokrycia przez państwo kosztów opieki przedszkolnej powinien istnieć. To wydaje się logiczne. Czy sprawa jest znana?

**Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:**

Sprawa jest znana. Osobiście tego doświadczyłem. Przedszkole mojej córki musiało być finansowane prywatnie. Zajmujemy się tą sprawą. Jest ze mną przedstawiciel Biura Spraw Osobowych, które bezpośrednio tą sprawą się zajmuje. Jest to przedmiotem dyskusji wewnętrznej w MSZ. Dziękuję za poruszenie tej kwestii na forum Komisji. Chcemy wypracować rozwiązanie zgodne z procedurami i możliwościami finansowymi oraz z wymogami prawnymi i oczekiwaniami służby dyplomatycznej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Porządek obrad został zrealizowany.

Zamykam posiedzenie Komisji.